

MONITOR WARSZAWSKI.

z WARSZAWY DNIA 27 LIPCA 1824 ROKU WE WTOREK.

Dostrzeżenia meteorologiczne w Warszawie.

Dnia		Ciepłomierz R.			Barometr.		Wiatr.		Stan Nieba.
		Stopni ciepła	Stopni ciepła	Stopni ciepła	Cali	linij	Północno zachodni	Północno zachodni	
Dnia 23 Lipca	Zrana . . .	+ 7	+ 16	+ 10	27	10,8	Północny	Północno zachodni	Słońce.
	Popołudniu .				"	10,9	Północny	Północno zachodni	Słońce.
	Wieczorem .				"	11,2	Północny	Północno zachodni	Gwiazdy.
24	Zrana . . .	+ 10	+ 19	+ 12	27	10,9	Północny	Północno zachodni	Słońce pobiega.
	Popołudniu .				"	10,4	Zachodni	Poludniowo zachodni	Nieprawo.
	Wieczorem .				"	9,2		Poludniowo zachodni	Gwiazdy.
25	Zrana . . .	+ 12	+ 22	+ 13	27	8,2	Poludniowy	Poludniowo wschodni	Słońce.
	Popołudniu .				"	8,3	Poludniowy	Poludniowo wschodni	Słońce.
	Wieczorem .				"	8,2	Poludniowy	Poludniowy	Gwiazdy.

ROZKAZ DZIENNY

DO WOYSKA POLSKIEGO.

w Kwaterze Głównej Dnia 7 19. Lipca 1824.
w Warszawie.

ZA NAYWYŻSZYM ROZKAZEM.

Postępują na wyższe stopnie.

w Gwardyi.

W Pułku Grenadyerów, Podporucznik
Alexander Roguski, na Porucznika.

w Korpusie Artylleryi i Inżynierów.

W Korpusie Inżynierów, Kapitan klasy
i Henryk Rossmann, na Podpułkownika,
licząc starszeństwo od dnia 3/15 b. m.
w Piechocie.W Pułku 2m Strzelców pieszych, Major
Klemens Jórski, na Podpułkownika, licząc
starszeństwo od 3/15 b. m.

Przeznaczeni zostają.

Na Gwałtygiera Generalnego Woyska, z
Pułku 7go liniowego, Podpułkownik Mar-
cin Uziębło. — Na Gwałtygierów: w Dy-
wizyi i Piechoty, z Pułku 5go liniowego,
Porucznik Ludwik Gościński. — W Dywi-
zyi 2ey Piechoty, z Pułku 4go Strzelców
pieszych, Porucznik Seweryn Pagowski.Naczelnym Wódcz
(podpisano) KONSTANTY
W. X. R.

Zgodno z Oryginałem,

p. t. ob: Podszefa Sztabu Głównego
Pułkownik Siemiątkowski.

WARSZAWA.

Dnia 24 Lipca zakończył się rok szkolny
Liceum Warszawskiego popisem publicznym
w obec pierwszych Urzędników Kommissyi
Rząd: Wyznań Reli: i Oświecenia, JW. JX.
Biskupa Kujawsko-Kaliskiego i nader liczną
publiczność; Jmieniem 13 Uczniów którzy
opuszczają ten Instytut udając się do Uni-
wersytetu, wynurzyło trzech wdzięczność swo-
ię Nauczycielom i Magistraturze naczelnę.
Następnie JW. Senator Kasztelan Obschelwitz
Jeneralny Kurator Instytutów naukowych o-
świadczył zadowolenie swoje z dobrego po-
większej części sprawowania się Uczniów i
dziękował Nauczycielom za ich starania. W
końcu JW. Minister Prezydujący w Kom:
Rząd: Wyzn: i Oświe: raczył osobiście roz-
dać nagrody przyznane uczniom celują-
cym.— Liczba osób, które sztucznych wód mi-
neralnych używają coraz bardziej się wzno-
si. Dnia wczorajszego było już 250. Na-
wet i lekarzy widać między piąciami.— W okolicy Szydłowca przed kilkunastu
dniami było wielkie polowanie na wilki;
zbito ich 12. (Kur.)— Monitor paryżki umieścił pod d. 7 b. m.
następujący artykuł: «Miłośnikom muzyki w
tutejszej stolicy, którzy z takim upodoba-
niem słuchali sławnego fortepianistki P. Szy-
monowskiej Polki, miła zapewne będzie
wiadomość iż z równym zapalem przyjęta
była w Londynie jak w Paryżu. Dawała
tam wspaniały Koncert d. 20. zeszłego mie-
siąca, na którym się wielka liczba naysna-
komitszych osób znajdowała. Naykorzyst-
niejsze podawano iey warunki, aby tak
znakomitą artystkę w Londynie zatrzymać;
wielu uczniów z nayspierwszych klass oby-
wateli z upodobaniem bierze od niey na-
ukę grania; lecz miłością oyczyzny prze-
jęta z nawiększą szlachetnością podzięko-
wała za wszelkie propozycje mające na ce-
lu oddalenie iey od swego dostojnego o-
piekuna i dobroczyńcy, tudzież pierwszych
Mistrzów którzy uprawiali iey rzadki ta-
lent.

z PETERSBURGA 26 Czerw. (7 Lipca)

z Bożey Łaski MY ALEXANDER I.
Cesarz Wszech Rossyi i t. d. i t. d.Do Naszego Posła przy dworze Lizbońskim,
Radcy Stanu Borel.Usługi znakomite które WCPan wy-
świadczyłś Monarchii Portugalskiej,
podczas ostatnich zaburzeń w Lizbonie;
przyłożenie się WCPana do szczęśliwych
usług przez które ciało dyplomatycz-
ne zostające w owęj stolicy, odzna-
czyło się w celu przywrócenia prawej
władzy N. Króla Jmci Portugalskiego i
odwrócenia niebezpieczeństw które iey
zagrozały; a wogóle, zachowanie się
chwalebne i zgodne z Naszą wolą i za-
marami któreś WCPan okazał w tęg o-
koliczności, zasłużyły na zwrócenie szcze-
gólnęj uwagi Naszej. Chcąc więc uznać
usługi WCPana i oświadczyć Mu publi-
cznie Nasze zadowolenie, mianujemy
WCPana Kawalerem orderu S. Włodzimierza II Klasy, rozkazując Mu przy-
wdziać znaki tu załączone i nosić je
podług przepisów.

Przychylny WCPanu

(podp.) ALEXANDER.

Kamienny Ostrów d. 15 Czerwca 1824.

— Radca tytularny Kamili Łabeński,
sekretarz poselstwa Cesarskiego w Liz-
bonie, otrzymał w nagrodę zaszczytnego
sprawowania się pod rozkazami Pana de
Borel order S. Włodzimierza 4 Klasy.

(Cons. Imp.)

z BERLINA 19 Lipca.

W dniu dzisiejszym rozpoczęto odpra-
wiać żałobne nabożeństwo za duszę zmar-
łej Królowej Pruskiej Ludwiki, w obe-
cności licznie zgromadzonego ludu. Od r.
1811 corocznie odprawia się tu podobne
nabożeństwo; do czego przydano połącze-
nie i uposażenie cnotliwej pary małżonków,
w moc zapisu szlachetnego świętej pamięci
Jenerala Köckeritz, który tak powiększył
fundusze instytutu Ludwiki, przez podara-
wanie mu 3000 talarów, iż odtąd może
ten zakład uposażać corocznie pięć par,
dając każdej po 100 talarów. Tego zaś
roku uposażono szóstą parę, przez łaskaw-
y dar 100 talarów przysłany od Jey Ces.
Wysokości W. X. Rossyjskiej Alexandry
Fiedorowny, która ciągle o tym zakładzie
pamiętać raczy.—Liczba uczniów uczęszczających teraz do
uniwersytetu w Bonn, wynosi 671: z tych
uczy się teologii katolickiej 137 krajowców
i 14 zagranicznych; teologii ewangelickiej
46 krajowców a 2 z zagranicy; prawa, 166
z kraju, a 16 zagranicznych; medycyny 137
krajowców i 18 z zagranicy; filozofii i ad-
ministracyi 99 krajowców 15 z zagranicy.
a 21 uczniów niestałych.

z WIEDNIA 16 Lipca.

— Cała masa pieniędzy papierowych (Ein-
lösungs- i Anticipations-Scheine) będących w
obiegu z końcem zeszłego miesiąca, wy-
nosiła, podług urzędowego ogłoszenia tu-
tejszego banku, 182,164,838 Zł. Ryń.— Dostrzegacz Austriacki udziela pisma
z Argos, wyjętego z greckiego Telegrafa wy-
chodzącego w Missolungi, w którym donie-
siono o stanie Morei w ciągu miesiąca Ma-
ja, pomiędzy innemi co następuje: «Po
wielu pokonanych trudnościach potwierdził
Rząd Kontrakt pożyczki; lecz w czasie
kiedy się tęg zajmował, zasły nowe nie-
przewidziane przeszkody. Nagle uwiadom-
iony został że buntownicy pod sprawą
naczelników Koliopulo Nikita, i Geneo Ko-
lokotroni w 400 ludzi pokazali się w Ku-
tzopodi, wiosce prawie na milę odległej od
Argos, pomiędzy miastem i eskadrą blo-
kującą Napoli di Romania. Buntownicy za-
myślali przymusić Rząd do odstąpienia od
oblężenia Napoli, i osiedzić w Argos, w
którego mieszkańcach spodziewali się zna-
leść swoich stronników. To ich niespo-
dziewane poruszenie sprawiło u nas, nie-
spokojność i trwogę; lecz mimo tego wy-
szły przeciwko nim z Argos romelijskie
wojska pod dowództwem Kapitana Giovan-
ni Notara i odparły ich szczęśliwie. W tym-
że samym czasie zrobili oblężnicy w Napo-
li wycieczkę i natarli na Kraniotów skła-

dających pod dowództwem Kapitana Skur-
ti korpus oblegający; lecz również byli od-
parci. Bitwa trwała przez cały dzień; 40
ludzi z iednéj i drugiey strony częścią po-
legło częścią zostało rannych. Dnia 24.
zrana słyszano od Myli (odległej na milę
ku południowi od Argos) gdzie się znaj-
duje statek Kapitana Miauli z radą wyko-
nawczą, mocne strzelanie z ręcznej broni
i dział. Korpus złożony z 300 ludzi przy-
był z Prasto buntownikom na pomoc, i o-
panował Poliokastrum leżące powyżej My-
li. Korpus Nikity i Genea postąpił ku Ar-
gos. Kapitanowi Notara podziękować ma-
my powtórnie że nie osadzono miasta. Te
300 ludzi postępując do Mily zostały także
odparte; 100 Bulgarów pod Kapitanem
Hadschi Stefano, przeszło przy téj okoli-
czności na stronę Rządu. „

„Gdy się to działo, udał się Kolokotro-
ni z 500 ludźmi ku Tripolizza i obwaro-
wał się w Trikorta, musiał jednak ustąpić
przemagającej sile będącej tamże pod Ar-
chi-Mandrita Diceo, Kapitanem Londo i
Zafiropoulo. Zaimi, miał się także udać w
pochód do Kariteni. Bracia Delidschani za-
chowali się spokojnie. „

„Taki jest stan obecny Mórei; gdzie Rząd
coraz większy nabiera mocy. Powyższe
zdarzenia odwekły interes pożyczki, który
na koniec przyszedł do skutku. „

„50 statków greckich jest w pogotowiu
do wyścia pod żagle; oczekują one tylko
na pieniądze mające przybyć z Zante.
Przygotowuje się także wyprawa złożona z
4000 ludzi, przeznaczona do Kandyi, w
której Grecy dotychczas się utrzymują.
Flotta turecka złożona z 50 okrętów prze-
płynęła koło Mityleny. „

z FRANKFURTU 6. Lipca.

Xiąże Metternich uda się z Johannisberg
do Jschel na granicę Tyrolu, w celu uży-
wania wód słonych.

— Na uroczystość zaślubin P. Rothschilda
z Paryża, która 11 Lipca w Frankfurcie
obchodzoną być miała, zgromadziła się już
cała rodzina jego, oprócz brata bawiącego
w Neapolu, którego żona sama tylko przy-
była, gdyż interessa niedozwoliły mu się
oddalić z Neapolu. Na tę uroczystość jest
zaproszonym całe ciało dyplomatyczne, wszy-
scy Posłowie Związku i najznakomitsze o-
soby. W ogrodzie P. Rothschilda wystawio-
no w tém celu wielki salon z otworami w
suficie, gdyż podług ustaw starego zakonu
zaślubiny pod gołym Niebem odbyć się po-
winny. Piękność młodej oblubienicy po-
wszechnie wzbudza podziwienie; wszyscy są
ciekawi wystawienia wyprawy, które ma na-
stąpić po szlubie; mają się tam znajdo-
wać nawiątworniejsze roboty wszelkiego ro-
dzaju i sztuki.

— Do Würzburga, swego rodzinnego mia-
sta, pisał list znany podróżny P. Siebold
z Dasima (około Nangasaki w Japonii) któ-
rym lubowników historii naturalnej wiele
zaspokoić może. Pan Siebold niedożnaie
żadnych przeszkód w rozszerzeniu swych
umiejętności w historii naturalnej i sztuce le-
karskiej, w tym tak mało dotąd znanym kra-
ju; życzeniem jest jego przez 6 lat pozo-
stać w Japonii. Píše teraz rozprawę o sta-
nie historii naturalnej w Japonii, która
ma być drukowaną w Batawii. Lecz ma
nam także w krótkce nadesłać obszerny opis
swojej podróży.

z STUTTGARDU 12 Lipca.

Dnia 9 b. m. nastąpiło uroczyste ukończe-
nie obrad tegorocznych. Minister stanu
Otto, upoważniony przez Monarchę, przy-
bywszy do Izby posiedzeń, odczytał uchwa-
lę króleską uwiadomiałą deputowanych,
iż się ich tegoroczne czynności ukończyły,

i że się do domów rozjechać mogą, po-
czem miał do seymujących mowę, w któ-
rej oświadczył im zadowolenie monar-
chy za okazanie gorliwości i niezmordo-
wane starania o dobro narodu, oraz za
wierność i przychylność do panującego.
Po téj mowie Prezes seymu, Pan Weishaar
zabrał głos stósowny do okoliczności.

z BRUXELLI 8. Lipca.

Pastor de Vries w Harlem zakupił pra-
wie na wagę złota znaczną ilość dzieł z
Biblioteki Meermana sprzedanej przez li-
cytacją w Hadze, a osobliwie wszystkie dru-
ki pierwiastkowe które się w niej znajdowa-
ły; albowiem w tych dziełach spodziewa
się wynaleźć nowe dowody „że nie Gut-
tenberg, lecz Coster wynalazł sztukę dru-
karską. „

— W dniu 28 Czerwca r. b. rano w 10 mi-
nut po 8 godzinie wyszło Brukselskie To-
warzystwo Poczty - gołębię trzech gołębi
do Paryża. Wróciły wszystkie jeszcze te-
go samego dnia, pierwszy w 24 minut po
zgiey, drugi w 39 minut po zgiey, trzeci
w 25 minut po 3ciej godzinie.

— Jak niedawno na zgromadzeniu na-
rodowem w Stuttgardzie, tak teraz na ob-
radach Stanów Niderlandzkich, wniesiono
projekt, aby podatek od psów ustanowić. I
tak od psa gończego ma być opłata ro-
czna 15 Zł Niderl., od legawego 12 i tak
dalej, aż do psa łańcuchowego.

z LONDYNU 12 Lipca.

— Zdaie się iż szaf powszechny do
podawania petycy, mających na ce-
lu zniewolenie Rządu do uznania nie-
podległości amerykańskiej, cios śmier-
telny odebrał w Leeds. Jest to dowód
zdrowego rozsądku mieszkańców tego
miasta, którzy wiedzą że handel naj-
dzielniejszy wsparcie sam w sobie znaj-
dzie. Zostaw nas samych sobie, mo-
wili kupcy francuzcy do Colberta, gdy
chciał wybadać co by na ich korzyść
mógł uczynić. Podobnie i my powie-
my kupcom angielskim. Zostawcie sa-
mym Ministrom rozstrzygnięcie pytania
o niepodległości amerykańskiej. Nie
wdawajcie się w to bynajmniej. Zna-
ją dobrze Ministrowie tych z którymi
działać mają na stałym lądzie, lecz ich
nie znają redaktorowie petycy. Mini-
strowie dobrze wiedzą o ile niebezpie-
cznym położenie nasze stać się może
w Irlandyi, w Antyllach, w Hannover-
rze, w Hollandyi, u przylądka dobrej
nadziei, w Kanadzie i w Indjach. Prze-
widują zapewne Ministrowie, iż skoro
mieszać się poczną do spraw posiadło-
ści Hiszpańskich i Portugalskich w A-
meryce południowej, przymierze święte
może się wmieszać w sprawy Hanno-
weru, i t. d. Według wszelkiego po-
dobieństwa, Ministrowie uyrzeli się znie-
wolonym do zamknięcia tak nagłego
posiedzeń parlamentu, z obawy, aby ich
nie zmuszono więcej wyrzec o Amery-
ce niż sobie zamierzali; lecz kupcy pod-
pisujący petycy nie mogą lub nie chcą wi-
dzieć położenia Anglii względnej w
jakim się obecnie znajduje. Niektó-
rzy sądzą, iż powinniśmy uznać nie-
podległość krajów, gdyż ią Stany zje-
dnoczone uznały. Jestże iaki między
obudwoma państwami w tym względzie
stósunek? Stany Zjednoczone nie ma-
ją ani Indyy wschodnich, ani Indyy
zachodnich, ani Hannoveru, słowem
żadnej posiadłości zagranicznej o któ-

rały się lękać mogły; gdyby je miały,
inaczejby zapewne postąpiły sobie, nie
ma bowiem rządu przezorniejszego. —
Przypomnijmy sobie odpowiedź daną
Panu Luriotis jednemu z deputowanych
Greckich, gdy stał się u Stanów Zje-
dnoczonych o iakiekolwiek wsparcie dla
patriotów greckich wybić się z podle-
głości Tureckiej usiłujących. W takiéj
okoliczności Prezydent Stanów musiał
komiecznie wpaść na myśl podobną:
„Jeżeli chwycimy się strony Greków o-
burzymy Turków na siebie, a utrata
handlu ze Smyrną i Konstantynopolem
przeważałaby wszelkie korzyści iakieby
nam połączone razem wszystkie wyspy
Greków zapewniać mogły. „ Jeżeliby
przedwczesnem uznaniem niepodległo-
ści osad Hiszpańskich, Monarcha nasz
ściągnąć miał na siebie wojnę ze Świe-
tém Przymierzem, pierwszy rok woj-
ny kosztowałby nas sto milionów fun-
tów ster. od których procent po 5 od-
sta, wynosiłby sumę 5 milionów iak-
by potomkowie nasi opłacać wiecznie
musieli; tym czasem handel nasz z Ame-
ryką nie przechodzi w ogóle 7 milionów.
Staraniem więc naszym być powinno,
utrzymać pokój abyśmy stopniowo po-
datki zmniejszać mogli. Nadto, pod
względem handlowym nie wiele nam
na tém zależy czy te okolice zależą lub
nie od Hiszpanii, trzy bowiem tylko ar-
tykuły handlu wydają: to jest, skóry,
bawełnę i mydło; gdyby nam zaś Ame-
rykanie dostarczyli ich niechcieli, w ob-
fitości z kąd inąd ich nabyć potrafimy.
(Morn. Herald)

— Nadeszły tu późniejsze listy z Peru,
i to z głównéj kwatery Jenerała Boliwara,
dochodzące do 31 Marca. Miano zamiar
rozpocząć kampanię przy końcu miesiąca
Kwietnia napadem na korpus Kanteraka.
Obiedwie strony walczące miały zupełnie
równe siły, tylko że wojsko Boliwara
skupione stało w lepszych do zaczepki sta-
nowiskach, hiszpańskie zaś przeciwnie roz-
ciągało się po wielkiej przestrzeni, i zda-
wało się iż go niebędzie można zebrać,
bez opuszczenia wielu stanowisk, których
obsadzenie było nader ważne i potrzebné
do jego utrzymania.

— Niedawno umarło nagle sześć osób
napiwszy się cienkusz (cidre) ze świeżej
beczki. W beczce znaleziono żmiej która
tam młode wylęła. Żmiejta były zgnile.

— Względem uznania niepodległości Ko-
lumbii i Buenos Ayres podzielone były zda-
nia w Radzie tajnej. Za uznaniem byli
PP. Liverpool, Harowby, Canning, Robin-
son i Huskisson; przeciw Kanclerz (Eldon),
Hrabia Westmoreland, Lordowie Melville i
Bathurst, Pan Peel i Xiąże Wellington,
którzy wszyscy obstawali za półrocznem
wstrzymaniem się. Mamy przeto jeszcze
czas do oczekiwania ukończenia walki w
tamtych okolicach.

— Znajduje się teraz w Brighton indyy-
ski chirurg i botanik, który cudów doka-
zuje przez użycie pewnego rodzaju indyy-
skich parnych kąpiei, które on Scham-
pong nazywa. Nayporczywsze choroby iak-
koto: paraliż, pedogry i fluxye muszą ni-
knąć przed sztuką jego, skoro się użycie
przez 4 lub 6 tygodni kąpiei z dokładno-
ścią przez niego przepisaną. Powiada iż
córką Markiza Cornwallis kaleka od roku, i
nieiaka panna Codwell która od lat 10 była
rażona paraliżem, przyszły do zdrowia za
pomocą tych kąpiei. Nowy ten Eskulapi-
usz nazywa się Sake - din - Mohammed.

z PARYŻA 13 Lipca.

— Sprowadzono tu część materyałów, które za czasów Franciszka I. zdobyły facyatę domu wiejskiego w *Moret* nie daleko *Fontainebleau*. Przeznaczone są do iednego z domów nowego cyrkułu miasta który teraz budują na polach elizejskich. Szczęśliwy zaiste pomysł, w części miasta która ma mieć imie Franciszka I. wystawić pomnik według polspolitéy opinii własnością tego Monarchy niegdyś będący. Materyały te zgromadzone są w miejscu ku Sekwanie zwróconém, i już zbudowano z nich bramę do nowego cyrkułu od téy strony wiodącą. Rynek i ulice do niego w rzeczony części miasta przytykające już są wybrukowane.

— Angielski maytek nazwiskiem *Commodore O'Brion* przyptął sam d. 5 b. m. o godzinie 6 wieczor czółenkiem do portu w *Calais*, opuściwszy tegoż samego dnia *Dover* o godzinie 11. Przedsięwzięcie podróży z Anglii do Francji takim statkiem jest dowodem nadwyzczaynéy śmiałości, gdyż czółno było $5\frac{1}{2}$ stóp długości $2\frac{1}{2}$ szerokości, a $1\frac{1}{4}$ głębokości; odważny żeglarz utracił dawniey podobnyż okręcik, którym rozmaite morskie podróże odbył, i otrzymał w podarunku od Króla Angielskiego jako wynagrodzenie i zachęcenie, terazniejszy, którego do swéy podróży użył.

— Dnia 27 Czerwca tłum niezmierny ludu udał się na równinę *Grenelle*, dla przypatrzenia się na niey koronacyi dziewicy róż, i obrzędowi przy założeniu węgielnego kamienia nowéy wsi którą tamże budują. Koronacya odbyła się o godzinie 5 w pawilonie bogato ozdobionym. Porozbijano namioty około tego pawilonu. Dano na 500 osób ucztę przeznaczoną dla władz i osób zaproszonych w pięciu namiotach, szósty zaś obszerniejszy od innych służył za salę do tańcu. Zapasy na Sekwanie trwały od godziny 1, do 4tęy. Zapastnicy okazali swą zręczność i siłę. Lewy brzeg Sekwany i prawy wyspy *Passy* okryty był znaczną liczbą widzów. Bal trwał aż do rana. Niewydarzył się przytém żaden przypadek nieszczęśliwy.

— Panna *Ginot-Desrois*, której już winni iesteśmy *Planisferium* ruchome uzupełniła pierwsze dzieło swoje dwoma nowemi mappami nazwanemi *Planétaires héliocentrique et géocentrique*, również naśladowanemi z angielskiego, których ogół tworzy zupełny kurs astronomii przeznaczony dla młodzieży. Obroty planet około słońca, ich codzienne położenie, pozorna przyczyna ich zastanowienia się i cofania, ruch ziemi i nierówność dni i por roku są w nim wytłumaczone nayjaśniej i naygruntowniej. *Astronomia dla młodzieży* ma tę korzyść iż tłumaczy dokładniej naywyższe zagadnienia astronomiczne na kartach ruchomych niżeli na globach naszych niebieskich; prócz tego pierwsze nie tyle kosztują. Mniemamy że Panna *Ginot-Desrois* uczyniła ważną przysługę naukom, wytłumaczeniem dzieła które jest klassycznym w Anglii, a do którego przytęczyła wstęp dobrze ułożony o celniejszych fenomenach nie-

bieskich. Cena każdej mappy 3 fr. 50 centimów; całe zaś dzieło kosztuje 10 franków. (*Dz. Sp.*)

— Dnia 5 odbył się nader tkliwy obrzęd z wielką uroczystością w kościele *St.-Germain-l'Auxerrois*. Było to wzięcie drugiego ślubu pod godtem *Religii*, który zaczął parę przez lat 50 uszczęśliwiał, parę która zasługę na poszanowanie z powodu wypełniania wszystkich cnót chrześciańskich, i obowiązków tak publicznych iako i prywatnych. Po przemówieniu prawdziwie ewangelicznym, *Pleban* parafii dał błogosławieństwo Panu *Agasse*, dawnemu sekretarzowi *Xięcia Kondusza*, sekretarzowi *Xięcia Bourbon*, wielkiemu mistrzowi francyi, kawalerowi orderu króleskiego *S. Michała*, i iego zacnéy małżonce. Oboje byli otoczeni liczném gronem dzieci, wnukami, prawnukami, krewnymi i przyjaciółmi, pomiędzy któremi poznano nazwiska szacowne osób znanych z uczuć religijnych i monarchicznych, z talentów i zasług. (*Mon. Par.*)

— *Drapeau blanc* czyni następujące uwagi: Jakież jest nasze terażniejsze położenie, i iakim sposobem ustalił się porządek rzeczy do którego wdychali wszyscy przyjaciele kraiu swojego, a który nawet przewyższył ich nadzieję? Mała liczba ludzi odważnych i stałych przywiązała się do opinii monarchicznéy; walczyli oni z anarchią i pokonali ją. *Turyn*, *Neapol* i *Kadyx* zewnątrz, *Lyon*, *Grenoble*, *Saumur*, i *Colmar* wewnątrz, widziały ostatnie skonanie rewolucyi. Każda zdobycz na niey była wielkim postępem do pomyślności. Obligacye nasze podniosły się i stanęły wyżey iak w r. 45 milionów zmniejszonego podatku stałego ulżyły ciężar gnębiący własność. Woysko nasze odrodzone zjednało dla siebie w całej Europie uwielbienie przez swoje poświęcenie się, męstwo i karność. Religia wzniosła się zwycięzko, metropolie powstają z gruzów, swoich i odzyskują prałatów; świątynie, niegdyś puste, opatrzone są kapłanami; edukacya publiczna, oczyszczona, zmierza do wpaiania wyobrażeń religijnych i monarchicznych; bandera nasza szanowaną jest na wszystkich morzach; wszyscy Francuzi oddychają swobodnie pod tarczą ustaw, i błogosławia ramię które im tyle przyczyniło do brodzieystw. I cóż więcéy mogliby zrobić ludzie obwiniający dzisiaj władzę i którzy płochą utrzymują że są mocniejszy i biegleysi? (*Dr. bl.*)

— Pan *Ferdynand Bertier* miał podczas obrad nad budżetem (8 Lipca) mowę, która wielkie na Izbie uczyniła wrażenie. Oto są niektóre zniéy wyjątki: «Większa część mowców odzywających się poprzemio na téy mównicy, rozwinęła wam, nierównie lepiej niżeli ja to uczynić potrafię, wielką liczbę ulepszeń godnych żądania, i żądanych od dawna. Obowiązek mój znacznie się przeto zmniejszył. Przebiegnę wszystko co było powiedziane, i zwrócę uwagę waszą iedynie na przedmioty, które, iak mi się zdaje, naywięcéy obchodzą kraj, moralność publiczną a nakoniec porządek towarzyski.

Zdający sprawę wniósł, iż jest rzeczą konieczną pomnożyć na przyszłość o

kilka milionów *Etat* wydziału *Sprawy Zagranicznych*.

Niezbiiając zupełnie zdania iego w tym względzie, zdaie mi się iż potrzeba aby przynajmniej oszczędności w innych gałęziach administracyi poprzedziły żądanie tego powiększenia; i przed głosowaniem moim, chciałbym aby kierunek dany naszym stosunkom dyplomatycznym natchnął mię być większą ufnością. Życzyłbym sobie aby się okazał mniéy uległym polityce mocarstwa, które jest wiecznym współzawodnikiem oyczyzny naszéy. (*Oklaski.*) Pragnąłbym aby stosował się więcéy do zasad religijnych i monarchicznych tak szczęśliwie ogłoszonych przez *Święte Przymierze*. Dziwi mię że Francya tak mało ma wpływu, nawet w téy części Europy gdzie do niego prawa nabyła. Niepodobna mi jest, *Mościpanowie*, niewynurzyć w tém miejscu podziwienia i smutku royalistów z obrotu spraw politycznych w Hiszpanii. Chętnie mniemam że nie nasz gabinet należy obwiniać o stan obecny półwyspu, stan, któremu poświęciliśmy nasze woysko i skarby, a z którego nieodnosimy naymniejszéy korzyści handlowéy, owszem widzimy przeciwnie, że inne mocarstwo morskie to świadczy temu kraiovi, do czego prawie wyłącznie zdaie się nas wzywać i nasze położenie jeograficzne więcéy do niego zbliżone, i sam rodzaj pódów naszych.

Zapewne nie za wpływem gabinetu naszego nadszedł nowy dzień *piątego Września*, który w *Madrycie* w miejsce ministrów wiernych i gorliwych, umieścił ludzi, będących przed kilku miesiącami narzędziami rewolucyjnych *Kortezów*. Mimo woli iego zapewne utworzył się pewien rodzaj prześladowania royalistów po całej Hiszpanii; (*Dobrze! Dobrze!* — Panowie *Benjamin Constant*, *Girardin*, *Thiers*, *Mechin* i *Kazimierz Perrier* rozmawiali pomiędzy sobą żartobliwie) — i to usiłowanie wszelkimi sposobami, aby przez rozmaite potwarze wpoić monarsze podeyrzenie o zupełném poświęceniu się pewnéy dostojnéy osobie, nayreligijniejszego i naywierniejszego z iego poddanych; nie iego to wpływ zrządził że przez drugi spisak od strony morza posłano na wygnanie 50 royalistów, nayznakomitszych przez swoje sprawowanie się i usługi świeżo uczynione monarsze; iż dano powód do zaczepienia nawet Brata króleskiego w iego przyjaciółach i sługach nayszczerzych, w urzędnikach iego domu, w miejsce których poosadzano cudzoziemców; ten stan rzeczy który aż nadto przypomina nasze położenie w r. 1817 i 1818, może, jeśli się mu niezapobieży, ściągnąć na kraj świeżo przez nas oswobodzony, nowe nieszczęścia i klęski.

Nie nasz to gabinet zapewne żądał, i ieszcze nagli, iak mówią, już nie o uznanie lecz o zapłcenie pożyczki rewolucyynéy zaciągnionéy przez *Kortezów*; pożyczki która byłaby już uznaną, gdyby oburzenie się ludów i szlachetna stałość *Ferdynanda* nieodrzucała w tym względzie wszelkich obcych podszeptów; stałość, której, iak się spodziewać należy, żaden wzgląd wzruszyć nie zdo-

ła, i która jedynie zawrzeć może na przyszłość zgubną przepaść rewolucyj, knowanych aż do tąd zawsze z zabezpieczeniem funduszów; stałość godna wdzięczności Królów i narodów; ona im to bowiem tak zapewni pokój w przyszłości, iak bohatyrski opór narodu hiszpańskiego przygotował im terazniejszą spokojność, zadając pierwszy cios olbrzymi potęgę przywłaszczyela.

Miałoby to być prawdą, Mości Panowie, że toż samo obce mocarstwo, które w dumie swojej mniema iż to tylko doskonałe co jest u niego, które sędzi że może zaprowadzać instytucje swoje we wszystkich krajach, niezważając bynajmniej czyli ich obyczaje, zwyczaje i dawne prawa mogą się pogodzić z niemi; że to mocarstwo chce w téj chwili użyć kredytu Francji aby Hiszpanii narzucić swoją Konstytucję? Miałoby to być prawdą że chciano skruszyć narzędzie którego niedawno użyto na wzniesienie terazniejszego ministerstwa, dla tego iż człowiek który niepowinien był nigdy posiadać tak ważną posadę, a na której się teraz znajduje, lecz wierny swemu Królowi i swojej ojczyźnie, niezgadza się w tym względzie z ministerstwem które utworzył, i odrzuca konstytucję nieprzyzwoitą ani Monarsze ani narodowi?

Miałoby to być prawdą żeśmy się przyłożyli (iako się zdaie mimowolnie) do poddania na powrót Portugalii pod iarżmo tego mocarstwa przewodzącego; do postawienia na czele wojska tego królestwa Jenerała angielskiego, marszałka Beresford; i że dzięki naszym staraniom i naszej nieprzezorności, Portugalia, zostawszy na nowo osadą angielską, ma przyiąć do siebie wojska hanowerskie? Byłoby to nakoniec prawdą że toż samo mocarstwo chciało nas stawiać w nieporozumieniach przeciwko rządowi monarchicznemu wschodniemu i Świętemu Przymierzu, któremu winni jesteśmy i naszych królów prawych, i przywrócenie towarzyskiego porządku w Europie?

O Jeżeliby tak było w istocie, Mości Panowie, iakąż nam to smutną usługę wyrządzałyby dyplomacya nasza? gdzieżby się podziały zachowawcze zasady, któremi rządzić się miała? gdzie ów wpływ wielki który Francja zawsze mieć powinna? Godziłoby się pomnażać źródła na wzmocnienie podobnych systematów? Nie, nie godzi się Mości Panowie, i sędzę że w tym względzie uczucia moje zgadzają się z waszemi.

— Prace około dolnego piętra Luwru postępują z pośpiechem, i już ukończono 5 salonów tego pałacu. To muzeum przeznaczone na skład arcydzieł rzeźbiarstwa od powrotu na tron króla, nazywać się będzie, w moc decyzji J. K. Mości *Galeryą Angoulême*. Pod godłem tego świetnego imienia nowe sale otworzone będą dla publiczności dnia 8 Lipca. Wchód będzie ze środka dziedzińca Luwru.

— X. Cotteret, biskup Karcystyjski złożył kanonię kościoła katedralnego paryskiego; zapewniają iż się uda do Tuluzy, dla pełnienia obowiązków suffragana przy palacie, któremu od kilku lat poświęca talenta swoje.

— Dowiadujemy się przez telegraf, że król Wirtemberski odhywający podróż pod nazwiskiem hrabiego *Teck*, przybył do Marsylii, gdzie brać będzie kąpiele morskie. J. K. M. udał się niebawnie do domu wieskiego, naiego o półmili od miasta.

— Piękny pałac kardynała Fesch został kupiony przez krawca *Berchut* za 3,000,000 Franków.

— Kommissya wyznaczona przez Parów do wybadania kredytu dodatkowego, składa się z Panów *Latour-Maubourg*, (przeszłego ministra wojny), *Margr. Pastoret*, *Xcia d'Escars*, *Hr. Herbouville* i *Villefranche*.

— Jenerał Ballesteros przybył dnia 7. z Kadyxu do Rochefort.

— Pewien Lyonński Kawiarnik wpadł na myśl przez którą mniema otrzymać pierwszeństwo nad Paryżkami Kawiarniami. To jest kazał zrobić fontannę w środku sali dla ochłodzenia gości swoich.

— Sąd Policyi Poprawczy w Aix, na wezwanie urzędu municypalnego, skazał na trzy miesiące więzienia i zapłacenie 300 franków kary pieniężnej, pewnego mieszkańca z obwodu Vitrolles, który pierwszego dnia postu, pozwolił sobie na publicznym miejscu naśladować z pośmiewiskiem ceremonią Popielcową.

Z MADRYTU 1 Lipca.

Dnia 29 z. m. o godzinie 6 zrana, wyszła ztąd przyboczna gwardya Francuzka. Wielka liczba Francuzów i Hiszpanów towarzyszyła iey aż do bram miasta. Ci waleczni ludzie których piękna postawa i wyborne postępowanie podziwianie wzbudzało, ponieśli z sobą żal powszechny.

— Przyprowadzono tu wczoray z Katalonii pułkownika Quintana iako więźnia. Głoszą, iż podobnie przyprowadzonym tu zostanie Jenerał Torrijos schwytany w Maladze.

— Dnia dzisiejszego (1 Lipca) było w Madrycie wielkie poruszenie z powodu mniemaney paczki opieczetowaney i nader tajemney, którą miano otworzyć o jednę godzinę we wszystkich radach miejskich królestwa, pod zagrożeniem karą śmierci każdemu zuchwalcowi któryby śmiał ją otworzyć przed błogą lub też nieszczęsną godziną, dla dowiedzenia się co zawiera ta nowa puszka Pandory. Od trzech dni mówiono o téj tajemniczej paczce; każdy czynił swoje domniemanie i usiłował zgadnąć co by w sobie zawierała; jedni widzieli już w niej ustawę konstytucyjną nadaną przez Ferdynanda VII; drudzy rozkaz uwięzienia liberalistów, inni mówili o tajemnych środkach zmierzających do uskutecznienia ustawień względem tabaki i t. d. słowem każdy rozumował podług swojego widzieli się. Ta paczka tajemnicza miała być otworzoną właśnie dziś o godzinie 8 wieczorney; odgłosy dzwonów miały oznaymić to ważne zdarzenie. Tymczasem godzina 8 wybiła, a wszystko zostaje w spokoyności: nie słychać ani odgłosu dzwonów, ani obwieśczenia osnowy straszliwej paczki. Wszyscy śmieją się z swojej łatwowierności, a w tym nowym wypadku użyzono, iako to tyle razy widzieć się dało, wznowienie owęj bajeczki o górze w połogu, która mysz urodziła. Przypisują powszechnie ten nowy podstęp

liberalistom, jest on wszelako bardzo niewinnym.

— Król Jmé nagradzając znakomite zasługi, wyniosł na stopień Jenerałów poruczników następujących Marszałków polnych: Miguela Jbarrola, Margrabiego Zambrano, Blas Fournas, Bernuy-y-Valda, oraz Hrabiego Montealegre Kapitana gwardyi.

— Wyrokiem kommissyi wojskowej, skazana została na karę śmierci pewna kobieta która skradła srebro stołowe w obrębach stolicy.

— Król Jmé wyjedzie d. 5 b. m. do Cuenca, zkad się uda do wód w Sacedon. Z Ministrów ieden tylko Hrabia Ofalla będzie Monarsze towarzyszył. Sądzą, że Król Jmé uda się do Burgo, gdzie się zjedzie z swoim dostojnym teściem, bratem Króla Jmé Saskiego, który swoją córkę odwiedzi.

— Urządzenie nowęj gwardyi idzie powoli. Liczba tutejszych ochotników, 2000 wynosząca, ma być podwoiona. Równie w Kadyxie iako w Gibraltarze, załogi wzmocnione zostaną.

— Gazeta dworska z dnia 26 z. m. zawiera rozkaz króleski wydany przez ministra sprawiedliwości do najwyższego Intendenta Policyi, w moc którego pozwolenie pozostania w Madrycie rozciągniętem jest, do wszystkich tamże osiadłych, którzy złożą gruntowne dowody pobytu swojego. Środek ten przedsięwzięty został z powodu zaniesionego przez miasto Madryt do Króla Jmci zażalenia, o zniknięcie gotowizny w stolicy i zamknięcie tak wielu warsztatów, czego przyczyną jest wyjazd tak wielu Grandów, właścicieli i kapitalistów.

— Król mienięy niż kiedy postanowił, nieuznać żadną miarą niepodległości naszych amerykańskich osad. Owszem do nowęj wyprawy zaciągnięto pożyczkę 50 milionów franków od hollenderskich kapitalistów. (*Jour. d. Brux.*)

Z RZYMU 5 Lipca.

Dnia 29 z. m. odbyła się w tutejszym kościele Watykańskim uroczystość SS. Apostołów Piotra i Pawła. Ojciec S. celebrował w dniu tym tak uroczystym dla całego katolickiego kościoła.

— Podług doniesień z Neapolu, Król Jmé obojęt Sycylii mianował Xięcia Campo-Franco, Namiestnika swojego w Sycylii, pierwszym Ochmistrem Xięcia Kalabrii, w miejsce Xięcia Gravina, który dla podeszłego wieku został od tego urzędu uwolniony, a Margrabia Ugo delle Favare ma sobie poruczone dostojenstwo Namiestnika Sycylii.

— Budżet Sycylijski na rok 1823 wykazuje 1,377,609 uncyy, (28,929,789 złp.) przychodu, a 1,744,977 uncyy (36,614,517 złp.) wydatku. Zatem wydatki przewyższają przychód o 367,368 uncyy (7,714,728 złp.).

— Xiążę Gustaw, syn byłego Króla Szwedzkiego wyjechał dnia 26 p. m. z Wenecyi do Innsbrodu.

— Tego samego dnia zawinął do portu w Wenecyi okręt kupiecki, który przed 22 dniami Alexandryą opuścił. Odebrano przez niego wiadomość, iż Egipska wyprawa, składająca się z 40 wojennych okrętów i wielu mniejszych, gotowa jest do żeglugi, i ma na pokładzie nawet iazdę i zboże. Każdę godzinę oczekiwania przybycia Wice Króla, któremu powierzono jest naczelne dowództwo nad wojskiem.

Z ALEXANDRYI 13 Maja.

Handel został zatamowany z powodu środków przedsięwziętych przez Baszę do przewiezienia do Morei wojska i potrzeb wojennych. Na ten koniec chce on 150 okrętów najać, i aby ich tém łatwiej mógł dostać, rozkazał najprzód ażeby żaden okręt niebrał na pokład towarów kupieckich, po-tem aby żaden okręt próżny lub naładowany nie był puszczony z portu.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

O WECHABITACH.

(z Dziennika *Conservateur impartial*.)

W dziejach obecnych Turcyi częstą natrafiamy wzmiankę o Wahabitach czyli Wechabitach. Wspominają o ich potęgę, napasciach, rabunkach osobliwie mieysc czci muzulmanów poświęconych. W niektórych gazetach była niedawno wzmianka, iż niektóre hordy ich pokazały się w Egipcie w czasie pożaru Kairu. Sekta ich zwróciła uwagę kilku podróżujących. Podajemy tu więc niektóre szczegóły wyjęte z uwag *Oliviera, Griffitha, Browna, Scot-Waringa, Rousseau* byłego Konsula w Bagdadzie, tudzież zebrane z dzieł pod tytułem *Account of the Colony of Sierra-Leone; Description du Pachalik de Bagdad*.

Niespokojna i pełna zabobonów Wechabitów sekta już od pół wieku istnieje na wschodzie; wszelkie ię usiłowania zmierzają do zdziałania rewolucyi politycznej i religijnej na gruzach islamizmu. Utrzymują niektórzy iakoby oni byli potomkami *Kormatów* ludu bitnego, który pod rządem *Kalifów Abassydów* stał się postrachem *Półksiężyca*, i nieszczęściem Państwa Arabskiego. Podanie mocno ugruntowane, mianowicie w prowincyi *Yemen*, głosi iż ubogi pasterz imieniem *Suleiman* uyrzał we śnie płomień z ciała iego wznoszący się, szybko w odległe rozpostarte strony, który, cokolwiek na zawadzie spotkał, wszystko pochłonał. Wieszczkom to widzenie opowiedział; a ci mu wyjaśnili, iż to jest przepowiedzeniem powstania nowęj potęgi, której syn iego *El-Wahab* stać się ma naczelnikiem, i z tad to nazwisko *Wahabis*. Takowe marzenia rozkrzewiając się w głowach zapalonych, u ludu z przyrodzenia do wybujałości skłonnego, a przy tem w najgrubszej niewiedomości pogrążonego, wydały owoc iakiego tylko spodziewać się można było. Wechabici pierwsiakowo iedną tylko hordę formowali z kilku nikczemnych i nieokrzesanych famili złozonej. Zdrady, rzeż, zuchwaństwo pomnożyły ich liczbę i wzniosły potęgę; przez nie potrafili następnie uarżnić do 30 pokoleń już to osiadłych już też koczujących Arabów. Jakkolwiek licznemi klęskami osłabiona sekta, tworzy iednak dziś jeszcze straszną masę ludu, do ostrego sposobu życia przywykłego, zahartowanego na wszelkie trudy, chciwego łupów, którego charakter wrodzony do niespokojności, a zasady religijne do fanatyzmu wiodą; ludu zawsze gotowego do krwi przelewu pod pozorem religii, naczelnikom ślepo ulegającego, często pokonywanego lecz niezrażonego nigdy. Są to Maratowie tych tu okolic ziemi. Oddawna zamierzają oni przedrzeć się do Syrii, Mezopotamii chcąc z nich wypędzić Muzulmanów.

Wechabici, podobnie iak wszyscy Sekтары, są nienublagani, surowi. *Scheikh-Mohamed* syn *Elwahaba* od którego wzięli nazwisko (iak się wyżej powiedziało), jest ich właściwym fundatorem. Uważają oni wprawdzie *Khoran* iako księgę z natchnienia Boskiego pisaną, lecz odrzucają wszelkie podania i cbiaśnienia przez Muzulmanów przyjęte. Głoszą, iż Bóg zesłał na ziemię *Elwahaba* na obalenie wszelkiej czci Proroków; wszystkich zaś którzyby przeciw iego naukom powstawali, wytępić usiłują. Potajemnie ogłaszana nauka zna-

lazła prozelitów. Natchniony przebiegł Syryą i miasta nad brzegami Eufratu leżące. Odparty ze wszad wrócił do Arabii, i znalazł nakoniec żądane wsparcie w osobie *Ebn-Schouda* naczelnika Arabów, który się wszelkimi siłami do rozkrzewienia nowęj sekty przyłożył. Wnet ią koczujący po stepach Arabowie przyjęli: w ciągu 15 lub 16 lat znacznie się rozszerzyła. Jeżeli pokolenie zaczepione opór dawało, natychmiast rozpoczynała się rzeż, przeciwnie poddańcemu się dobrowolnie, naznaczano Rządzcę do wybierania dziesięcin w ludziach i bydłe. Tym sposobem w krótkim czasie liczne zebrali woyska. Beduinowie ulegli potęgę obszerne pustynie między morzem czerwonym i perską odnogą zajmującej, a która z głębi Arabii już do Alepu i Damaszku sięga.

Obrzezanie podobnie do Mohametana zachowują Wehabici, też formy modlitw, obmycia, Ramadan, lecz meczety ich ogolone ze wszęch ozdób, bez wież zwyczajnych u Mahometan (*minaret*), bez kopuł. Iman odczytuje niektóre wyiątki Koranu, każdy dopełnia obrządków religijnych, nie wspominając bynajmniej imienia Mahometana. Stósownie do swoich zasad, nienawidzą muzulmanów, a intolerancją względem nich uważają za obowiązek. Więcęj daleko okazują ludzkości Chryścianom i żydom; odbywają pielgrzymkę do Mekki, skoro się do nię przedrzeć zdołają. Świętokradztwem jest u nich cześć pamiętce *Szeików* i *Imanów* poświęcona, i dla tego burzą wszystkie kaplice które dla nich wzniosła pobożność muzulmanów.

Zupełna równość panuje między niemi; żadnej różnicy w tytułach i godnościach nie ma, obchodzą się z sobą po bratersku, i nieokrzesaną poufałość zachowują względem swych przełożonych, których iednak rozkazy ślepo wykonywają. Nadzwyczaj wstrzemięźliwi i skromni w iedzeniu; trochę maki rozrobionęj w lyżce wody dostatecznem jest ich pożywieniem w czasie pochodu. Odzież ich prosta, domki słomą pokryte, ze sprzętów to tylko mają co jest najpotrzebniejsze.

Możnaby hordy ich na trzy podzielić klasy, na żołnierzy, rolników, lub pasterzy, i rzemieślników. Rzadko do obcych udają się miast, chyba dla zakupienia prochu, ołowiu i t. p. W ogóle wszelkiego nie cierpią zbytku, i gardzą tem co jest nad ich poięcie.

Każda sekta głosi ustawnie pokój, miłość i zgodę braterską, a iednak mniej więcej każda odznacza się niezgodą wewnętrzną i pożogiem wojen domowych.

Porta Otomańska, dotąd obojętna na postęp nauki i oręża Wechabitów, w r. 1801. przeięta trwogą, wyprawę przeciw nim *Baszy Bagdatu* zaleciła. Woyska *Baszy* po długim i przykrym pochodzie dostały się w głąb kraju Wechabitów, rozproszyły ich, zmuszając do ucieczki głównego naczelnika *Abd-Elaziz*. Potęga ich zniknęłaby była, gdyby braku sił nie zastąpił obrót zręczny: potrafił *Abd-Elaziz* przekupić *Shavizadeha*, który natychmiast przyjął na siebie pośrednictwo i zwasnionę stronę uspokoił.

W kilka miesięcy *Abd-Elaziz* nie sądząc się podległym, zgromadził swe siły i niespodzianie napadł na miasto *Iman Hussein* nad Eufratem leżące. Od dawna Wehabici czyhali na skarby zgromadzone w kaplicy, w której był grób syna *Alego* czczo-

nego od Persów; zburzyli ią więc teraz i z niezmiernym łupem wrócili.

Ośmieleni tą wyprawą, zwrócili oczy na przedmiot szanowniejszy ieszcze dla Muzulmanów, to jest na Mekkę; weszli do nię bez wielkiego oporu, a to za porozumieniem się tajemnem z niektórymi mieszkańcami; lecz nie popelniali tam znacznych zbrodni, sądzą bowiem iż w tém mieście jest *Kaaba*, dla której największe mają uszanowanie: przestali tylko na zamordowaniu około 20 *Scheików* którzy potępiali sektę zwycięzców. Posunęli się następnie ku *Dżedda* i *Medynie*, lecz tu im się nie powiodło. Mieszkańcy Mekki korzystając z téj klęski, wypędzili zostawiony szczupły garnizon i przywrócili Szeryfat. Po téj nieszczęśliwej wyprawie nastąpiła druga okropniejsza ieszcze smutnym zgonem *Abd-Elaziza*, który dnia 13. Listopada 1803 zamordowany został.

Tak dotkliwa strata a zwłaszcza w tak złém Wechabitów położeniu, nie ostudziła bynajmniej ich zapalu. W roku 1806 z znakomitą siłą stanęli u bram Damaszku i Mekki, złupili Karawanę pielgrzymów, zgruchotali *Mahmel* czyli skrzynię zielonym wyszywanym suknem okrytą, którą *W. Sułtan* corocznie do grobu proroka wysyła. Mimo tych przeszkód pielgrzymi udali się do Mekki, lecz zastali wszystkie meczety zburzone, cześć proroka zniesioną, samą tylko *Kaabę* wśród gruzów stojącą. Jmanowie wyrznięci, wyiąwszy Muftęgo który przyjął Wechabizm, równie iak i mieszkańcy Mekki, Medyny i Dżeddi które się w moc Wechabitów dostały. Gdy tak ieden oddział ich woyska ścigał karawanę pielgrzymów, drugi zmierzał ku *Zeber Bassora*, i *Jman Ali*; uderzyli nawet na to ostatnie miasto, lecz im się znowu niepowiodło.

W r. 1808 uderzyli na Karawanę z Damaszku do Mekki przeznaczoną, i zmusili ią do cofania się ku Damaszкови. Tegoż roku opanowali miasto *Ana* nad Eufratem niedaleko Bagdatu, i z podobną srogością postępowali tu, z iaką obeszli się r. 1802 z miastem *Jman-Hussein*.

Od tad żadnej stanowczęj wyprawy nie przedsięwzięli Wehabici, siły ich są podzielone, lecz nie zniszczone. Przestają na rabunku Karawan i tamowaniu obrzędów religijnych po meczetach odleglejszych. Turcy już nie uważają ich za strasznych nieprzyjaciół, lecz mimo tego Wechabizm jest zarazą która zdaie się że niknie lub ukrywa się, na chwilę, aby w czasie dogodnym nowe rozpostrzeć spustoszenia.

L'art du cuisinier. — Sztuka kucharza, przez *P. Beauvilliers*, dawnego Dworskiego od Dworu byłego Hrabi de Provence, *Monsieur*, dzisiejszego Króla Francyi. — Nowe wydanie, w 2ch tomach in 8vo.

(z *Gazette de France*.)

Gdybyśmy chcieli iść za radą *Labruyera*, praca gazeciarza byłaby łatwą do wykonania, i mało jest bezczynnych Urzędów któreby przyjemniejsze były od naszey funkcyi. Podług *Labruyera*, powinność dziennikarza zasadza się na tém, ażeby donosił: iż pewna książka wyszła i drukowana jest u księgarza *Cramoizy*, charakterami wielkimi, na pięknym papierze, pięknie opracowana, i przedaie się po tyle. Największa zaś jest śmieszność, (dodaie *Labruyere*) pr-

sac co więcej, a szczególniej chcieć robić krytykę Dzieła. „Niech i tak będzie! Skoro Labruyere to mówi, potrzeba mu wierzyć; z tém wszystkiém znaleźć by się mógł taki któryby w tym lakonizmie nie dostrzegł swojego pożytku. Wiadomo, iż książki ogłaszane w krótkości, uchodzą niepostrzeżone, i giną w składach Księgarza który je przedać a raczej nie przedać. Autorowie tak dobrze są o tém przekonani, iż bardziej lękają się milczenia iak krytyki dziennikarzy, i zdaie się im, że artykuły piszące o ich dziele nie mogą nigdy być za nadto długie. Jedna publiczność jest czasem zdania żeby niekiedy krótszemi być mogły.

Są jednak książki dla którychby formuła Labruyera była dostateczną; do liczby tych należą nuyprzód dzieła wartości powszechnie uznanej; powtóre książki pochodzące od sławnych pisarzów których imię jest większą dla dzieła zaletą niż pochwała dziennikarza. Gdybym zatem dziś, naprzykład, powiedział tylko te słowa: „Wyszła nowa Edycja dzieła *Sztuki kucharskiej*, z Drukarni Pilleta, na pięknym papierze etc., nie wiem coby można więcej dołożyć na ukontentowanie czytelników; gdyż chwalić dzieło którego pochwała jest we wszystkich ustach, byłoby zbyt niebezpiecznym a nawet i śmiesznym. I któż byłby tak śmiały coby mógł zganić sztukę kucharską? Ktoby się ważył zbiać zdanie wszystkich znawców, wszystkich mistrzów sztuki, a nuywięcej zaś Pana *Grimaud de la Reyniere*, którego imię jest tak wielkiej wagi w rzeczach kuchennych, i który wyrzekł przed kilku dniami, trzymając w ręku dzieło *Beauvilliera*:

Trzeba się znać na tém, ażeby polubić i zasmakować.

Dziękujemy postępom, coraz większym, umiejętności fizycznych, które nie są tak ograniczone iak sztuki naśladownicze; dziękujemy nadewszystko pięknym wynalazkom chemii tegoczesnej (która ma tak ścisły związek z kuchnią) że sztuka przyprawiania potraw wzięła tak szczytny kierunek. W téj mierze, wiek nasz doszedł do wyższej doskonałości niżeli wiek poprzedzający iakkolwiek ten ostatni jest wielki i oświecony. *Beauvilliers* słusznie o tém wzmiankę czyni w swojej przemowie, którą ja tu powtarzam: „Kuchnia francuzka, ieszcze więcej używana w Europie od ięzyka francuzkiego, panuje wyłącznie na całym świecie. Cudzoziemcy, zostawiając nam naszych filozofów, chcieliby nam zabrać wszystkich naszych kucharzy!...“

Niechayże więc liberaliści nie zarzucają nam, że nie umiemy oddawać sprawiedliwości wiekowi dzisiejszemu, umiemy uwielbiać go w czém jest godnym uwielbienia; jeżeli zaś nie kochamy go tyle, czyliż w tém nie okazuje się wina liberalistów? oni są przyczyną, bo go dobrze bronić nie umieją. Zawsze tylko wystawiają nam *Oświatę* wieku, która ieszcze żadnego dobrodziejstwa nie przyniosła, *filozofią* wieku, która z wielu względów jest nam podeyrzana! Dla czego raczej nie chwalić wieku naszego w tém na co istotnie zasłużył? Czemu liberaliści nie chwalą kuchni naszej? ta sztuka wyżey doszła od ich nauki. *Beauvilliers* mógłby ich lepij ieszcze odemnie o tém przekonać, gdyby który z nich był kiedy, choć raz ieden, znajdował się w salonie wielkiej oberży *Londyńskiej*, którą talent tego Wielkiego Mistrza wyniósł do szczytu sławy.

Artysta ten urodził się za czasów dobrej kuchni francuzkiej. Będąc wychowancem najsławniejszych Nauczycieli, umiał zawczasu przejąć się duchem ich zasad;

lecz zaledwie poczynął bydz znanym w rzeczach kuchennych, gdy nadeszła rewolucya. Wiadomo, iaki cios rewolucya zadała nuyprzemu i nuyżyteczniejszemu ze wszystkich kunsztów: z upadkiem oyczyny upadły wszelkie talenta, a z niemi i kuchnia.

W krótce (trudno jest zapomnieć) ludzie zupełnie obcy naszej cywilizacyi, i których pamięć powinni przeklinać wszyscy kucharze, chcieli nas przyzwyczaić do tych grubych potraw, któremi Rzymianie pierwszych wieków Rzeczypospolitej, czego im winszujemy, kontentować się lubili; lecz które z delikatnością naszego smaku zgodzić się nie mogły. Jakie czasy! iakie obyczaje! a nadewszystko iaka kuchnia! Lud francuzki postrzegł się w krótce i zaczął brzydzić się tém iadłem. Obiecywano mu bowiem, że będzie miał lepszy stół, i nie poymował, iak można go było tak źle karmić, w pośród honorów oddawanych iego nuywyższej władzy. Biedny samowładzca, odbierał od swoich nadwornych urzędników, za cały posiłek, talerz soczewicy, która pomimo wszelkiej miłości oyczyny, iedynę przyprawy téj kuchni, była cikliwą i niesmaczną.

Za dyrektoryatu rzeczy wzięły inny obrot. Nie odbieramy mu téj zalety, iedynę podobno na którą zdaniem naszym zasłużył. Dawne maiatki upadły. Nowe ziawiły się nagle, i iak gdyby cudem iakim. Szczęśliwi posiadacze tych ostatnich, *Xiążęta* i parowie owéj epoki, odebrawszy stosowne wychowanie, zakładali na zmysłowych roskoszach cale szczęście i poświęcali im wszystkie bogactwa, nabyte nie wiedzieć iakim sposobem. Wiara brzucha odebrała pierwsze ich poklony. Przykuci do swoich stołów których opuścić nie mogli, zasadzali po całych dniach rozrywki swoje na tém, ażeby iść i pić za zdrowie rowolucyi która ich zbogaciła w tak krótkim czasie. Lecz że byli bardziej głodni iak delikatni, że z odmianą życia zmysłowego, nie zmienili tonu, przystoyności ani obyczajów, stało się iż historia kuchni, ich dzieie za epokę prostego żarłocstwa policzyć będzie musiała. Nie można im czynić tego honoru i mieścić ich w rzędzie prawdziwych *Gastronomów*. Czytelnik osądzi ważność téj różnicy.

Jakożkolwiek bądź, winniśmy téj trzodzie *Epikureyzyków*, że dała pierwszą dążność kuchni, dążność której przypisać należy obecny doskonały stan rzeczy. Twórca płomień zdawał się bydz przytłumionym; lecz nie był nim w istocie. Doskonali Mistrze, nadewszystko *Beauvilliers*, utrzymywali go z sumienną troskliwością, i czekali tylko sposobności ażeby go na nowo zapalić. Ta sposobność nadeszła: pięciu Dyrektorów Francyi wywrócenie zostali ze swemi półmiskami. Była to wielka odmiana w polityce; lecz kuchnia nie na tém nie straciła, podniosła się nawet pod Konsulatem i następnie pod rządem Cesarkim. Niech będzie cześć oddana Panu *Grimaud de la Reyniere*! iego roczniki gastronomiczne, wydawane na pochwałę kuchni, która mu się odpięcała w naturze, wznieciły nayszlachetniejsze współubieganie pomiędzy naysławniejszemi Artystami; dla tego przy pierwszym rozdawaniu nadgrod, iemu zaszczytny widelec oddaćby potrzeba: on pierwszy powinien przed wszystkiemi mieć ten honor, tak stosowny do swojej usługi i który zdawał się bydz celem wyłącznym iego usiłowań. Lecz, że przykład idzie przed nauką i uczynek więcej znaczy niż rada, cześć nadewszystko niech będzie samemu Artystcie. Co Pan *Grimaud de la Reyniere* napisał, to *Beauvilliers* wy-

konał: nuypiękniejsze dzieła tego ostatniego są właśnie z epoki roczników.

Jest pytanie czyliby sztuka kucharska doszedłszy do takiego stopnia we Francyi, wyżey poyść nie mogła. To zagadnienie nader wielkiej wagi, rozwiązane jest przez *Beauvilliera*, który mówi w swojej przedmowie: „Nauka ludzi wydoskonalonych w sztuce ma swoje granice; trudno jest dać iey dalszy postępek“ — Strzeżmy się poyść za tak odstręcającą opinią: geniusz nie zna granic; nauka iakkolwiek wygórowana, podług niego, jest tylko nowym punktem oparcia się, z którego się zapuścić powinien w dalsze zapasy, i na którym zatrzymać go byłoby daremnie. Mówiono tak-że *Kolumbowi*: Gdzie ty idziesz? iuż wszystko jest odkryte na świecie. Tymczasem ten poszedł i odkrył Amerykę. Teraz pytamy się, wynalezienie nowego sosu miałożby trudniejsze bydz od wynalezienia nowego świata?

Na odparcie zdania Pana *Beauvilliers* dosyć jest przeczytać iego własne dzieło. Widziemy w nim ile dodał do wiadomości iuż przed nim nabytych, i o ile rozszerzył granice sztuki której by chciał dalszego postępu zabronić: iedne wynalazki są iego własnego pomysłu, inie którym nadał większą trafność i związek. Tak poprawiać, jest to tworzyć. Mamże mówić o szczęśliwem naśladowaniu autorów angielskich, których się radził Pan *Beauvilliers*? Jest to nader bogata kopalnia, z której następcy iego osiągnąć mogą ważne zdobycze, aby tylko, idąc za zdaniem Pana *Beauvilliers*, „uważali na różnicę smaku“ W kuchni tak iak w literaturze należy o tém pamiętać. Pan *Beauvilliers* nigdy o tém nie zapomniat. Jaka nauka dla naszych romantyków!

Ludzie poważni, Filozofowie którzy nie mają apetytu, może się będą gorszyć, widząc że tyle nadaiemy wartości książce pisaney o kucharstwie. Odpowiemy im na to, iż potrzeba iść za wiekiem i że znamy czas w którym żyjemy. Wreszcie, jeżeli są nieczulemi na dobry obiad, niechże przynajmniej osądzą korzyści iakie za sobą przynosi. U stołu kojarzą się węzły przyjaźni; u stołu nikną gniewy i nienawiści; tam się kończą wszystkie spory polityki; tam rojalisci, niewiedzieć dla czego rozdzieleni, przyjdą się zapewne pogodzić, i jeżeli kiedy między niemi a liberalistami pokój nastąpi, tam zapewne spisane i podpisane będą punkta przedugodne, warunki przymierza i iego ratyfikacya. Niechże teraz kto powie, że sztuka kucharsza nie jest ważną rzeczą! (*Colnet.*)

ROZMAITOSCI.

— Doktor *Auzoux* zrobił w Paryżu sztuczny szkielet, na którym iak nuywyraźniej widzieć można każdy muszkuł, organ i nerw pojedynczy. W tém dziele sztuki, tak szacowném dla nauki Anatomii, wystawiającém wszystkie części ciała ludzkiego w wielkości przyrodzonej, tylko zęby są naturalne. Reszta zaś składa się z bardzo trwałej masy. Za rozkazem Rządu, któremu tego młodzieńca Akademia poleciła, wygotowywa on teraz podobny szkielet dla Muzeum anatomicznego.

— Z powodu śmierci Lorda *Byrona*, uważano iż wielu bardzo poetów iakimi się oyczyna iego zaleca, umarło podobnie iak Lord, w saméj sile wieku i talentu swojego. *Shakespeare* umarł w 52 do saméj śmierci zachowując całą dzielność swego geniuszu: *Spencer* w 48 r; *Marlow* w 31; *Wyatt* w 38; *Lord Surrey* w 31 (zastrzelony); *Sidney* umarł przy wojsku w 31 r; *Rochester* w 30; *Otway* w 34; *Philips* w 32; *Collins* w 36; *Churchill* w 33; *Parnell* w 38; *Addison* w 47, podobnie iak *Byron* córkę iedyną zostawił; *Goldsmith* w 46; *Ferguson*, poeta *Szkocki* w 35, a *Robert Burns* w tym samym wieku co i Lord *Byron*, to jest w 37 roku.